KIEDY KTOŚ ZWRACA SIĘ DO PANA, ZASŁONA OPADA

Wykłady spisane
Łódź, 04.05.2021r.

„ A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada.

Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański tam wolność”.

(2Kor 16 – 17)

Człowiek na Ziemi jest przeznaczony do tego, aby się stał synem Bożym, żeby światłość w nim istniała i był świadomy światłości. Mimo, że żyje w ciele, to ciało nie jest jego miejscem głównego istnienia, ale Bóg. On jest w tym ciele dlatego, że Bóg go posyła, aby z tego ciała wydobył tą, która ma życie wieczne uwięzione w śmiertelnym istnieniu.

Jest to piękna córka ziemska, którą spotykamy przez głęboką świadomą medytację, trwając w nieustannym stanie Boga. Jest to naturalny stan człowieka wewnętrznego, który powoduje tą sytuację, że nasza świadomość sięga aż do samych głębin, jesteśmy świadomi całego życia wewnętrznego.

Nikt nie może wstąpić do głębin - w głębokiej świadomej medytacji, w świadomym kroczeniu za Chrystusem, świadomym działaniu - nikt kto naprawdę nie uwierzył w Chrystusa, ponieważ siły duchowe są tak potężne, że nie jest możliwe, żeby jakikolwiek zły duch, który tam jest, mógł się ostać, kiedy zasłona spada; ponieważ nie może się ukryć.

Człowiek bez Chrystusa nie jest w stanie zanurzyć się w głębiny i przetrwać.

Sam Chrystus jest mocą doskonałości człowieka, który uwierzył Bogu i jest wewnętrzną, czystą, doskonałą istotą; jest nowym stworzeniem i po prostu przeszedł do dzieła wewnętrznego - natura w głębinach jest odzyskiwana przez samego Chrystusa. Bez żadnych umiejętności czy zdolności wynikających z nauczenia, jest to przez posłuszeństwo i przez całkowitą ufność Chrystusowi, ponieważ ***On jest naszym życiem.***

Wszystkie wersety ewangeliczne pochodzą z Biblii Tysiąclecia Online, Poznań 2003: http://biblia.deon.pl - tekst IV wydania Biblii Tysiąclecia

Nasze spotkanie ostatnie ukazywało, że przebywanie w głębinach, nie może być innym przebywaniem jak tylko przebywaniem w medytacji, w głębokiej medytacji. Czyli jest to stan medytacyjny, ale medytacja całkowicie świadoma. Medytacja całkowicie świadoma. Ponieważ człowiek, który jest człowiekiem duchowym, zmienia się całkowicie jego wibracja, umysł inaczej pracuje, a właściwie omija wręcz mózg, gdyż mózg jest do wyrażania. Ale o co tutaj chodzi?

Oczywiście mózg jest potrzebny do funkcjonowania, przecież wiadomo, ale duchowa istota istnieje, że tak mogę powiedzieć bez mózgu, ale ciało musi funkcjonować z mózgiem. Ale chodzi tutaj o jedną sytuację, o to, że jak państwo znacie fale mózgowe, to fala beta jest falą około 23 herców, fala alfa jest to 14 herców i niżej niewiele, fala teta jest to około 5, 6 herców, fala delta jest to fala około 1,5 herca i jest to sen. Medytacja odbywa się od 7 do 2,5 herca, a właściwie nawet od 6-6,5 herców.

Czyli świadome przebywanie w głębinach, może być tylko duchową naturą i duchowym funkcjonowaniem, ponieważ tak naprawdę ciało w tym stanie, kiedy nie jest człowiek świadomy duchowo, ono zasypia lub jest w pewnego rodzaju letargu. Czyli jest to stan wyłączenia.

Dlatego Jezus Chrystus mówi w Ewangelii bardzo ciekawą rzecz: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica.* Czyli ciało jako lewica jest wyłączone, ono podlega funkcjonowaniu, ono wszystko czyni co jest potrzebne, ale nie ma udziału w decyzjach, ale wyraża to, co jest potrzebne do wyrażenia przez to ciało.

I ciekawą rzeczą jest to, że na dłuższych wykładach dzieją się takie sytuacje, że osoby wychodzące z wykładów na przerwę, nie pamiętają w ogóle co było na wykładach, wylatuje im to z głowy, nie wiedzą co było na wykładach. Wchodząc ponownie na wykłady, w jednej chwili znowu pamiętają to wszystko, bo są zabrani do poziomu całkowicie innego, w którym rozum, właściwie mózg nie wie. Gdy wchodzą do takiego funkcjonowania typowo bety, to automatycznie nie mają dostępu do niższych warstw, niższe warstwy są przed nimi zamknięte.

Natomiast gdy my, jesteśmy świadomie coraz bardziej zanurzeni w świadomej duchowej naturze, to wtedy nasze ciało także zmienia swoje funkcjonowanie i nawet w stanie, gdzie w naturalny sposób ciało zasypia; czyli kiedy ludzie słuchają np. duchowych wykładów, którzy nie mogą wyrwać się spod władzy wpływu ciała, nagle zasypiają i są wyłączeni. Później, po jakimś tygodniu, 2-ch, 3-ch tygodniach, niekiedy dłużej - to co na wykładach się działo jest dla nich odkryciem ich własnym. Odkrywają pewne rzeczy, które wyglądają na ich poznanie, ale nie jest to poznanie, jest to pamięć duchowa, która zaczyna docierać do ich ciała.

To jest tak jak deszcz, który pada na rosnące drzewo, które stoi na klepisku; liście

cieszą się deszczem, a korzenie w dalszym ciągu mają spiekotę. Dopiero po kilku dniach, może tygodniach kiedy przesiąknie ta ubita, ta gliniasta ziemia - liście czują już ostre słońce, a korzenie cieszą się nawodnieniem, cieszą się wodą. I to jest mniej więcej, podobna sytuacja.

Dla człowieka, który jest świadomy Boskiej natury i ta Boska natura w nim po prostu istnieje, ona jest, po prostu jest, to stan duchowy także jest dostępny dla ciała. Ale nie dla ciała jako zmysłowej natury, ale dla duchowej natury ciała i w ten sposób duchowa natura ciała się przemienia. I to jest właściwa medytacja, to jest medytacja w głębinach.

To nie jest medytacja, która wyłącza nas ze świata w sposób taki, że nie możemy zająć się rodziną, nie możemy iść do sklepu, nie możemy np. obejrzeć telewizji. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ można oglądać film w głębokiej medytacji. Ludzie mogą powiedzieć: Ale w jaki sposób to jest możliwe? - Możliwe jest w taki sposób, że jesteśmy obserwatorami; widzimy akcję, ale jesteśmy też świadomi wszystkich emocji, które tam istnieją, które wpływają na nas. I jesteśmy w stanie rozumieć ten stan, który w nas istnieje, który chce zaczepiać nasze emocje, chce je szarpać, chce je gdzieś wciągnąć w jakąś akcję, ale my jesteśmy obserwatorem.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ wygląda to w taki sposób, że gdy powiedzmy, oglądam film po raz piąty - są takie sytuacje, są takie filmy które mogę obejrzeć nawet piąty raz - a emocjonalnie ja nie mam pojęcia co się dalej stanie. Nie wiem, mimo że ten film oglądam już tyle razy, ale ja nie wiem co się stanie, ten film jest w dalszym ciągu tak samo ciekawy, bo ja nie wiem co się stanie, bo nie uczestniczyła w tym filmie moja natura emocjonalna. Ona po prostu jest we właściwym stanie i to jest innego rodzaju życie. To jest jak pójście do sklepu, na pocztę, czy jakaś inna sytuacja; w tej sytuacji jesteśmy w stanie wszystko uczynić, a jednocześnie nie uczestniczyć w niej jako w sytuacji, która chce zagarnąć nas w system, zagarnąć nas w swój świat emocjonalny, świat iluzji, złudzenia i ułudy. My rozpoznajemy każdy stan, który tam się dzieje.

I dlatego oglądając np. telewizję, w reklamach jestem w stanie zobaczyć tzw. informacje subliminalne czyli podprogowe, które tam istnieją, ja je chwytam, ja po prostu widzę co one tam robią. Ale ludzie, którzy są zatopieni w tym, oni tego nie dostrzegają, oni dostrzegają to wtedy, kiedy wracają ze sklepu z pełnym koszykiem rzeczy jakichś niepotrzebnych i zastanawiają się dlaczego? A to po prostu okazuje się, że reklama kazała im to kupić, a oni podlegają tej sytuacji.

I dlatego, gdy istniejemy w prawdzie duchowej, to nie może zagarnąć nas żadna siła, ponieważ jesteśmy tego świadomi i jest wyłączona natura cielesna, ona istnieje,

ona funkcjonuje, ale nie istnieje jej natura nakazu. Istnieje tylko natura służebności i ciało wykonuje wszelką czynność, wszelkie dzieło, wszystko co jest potrzebne w radości, ale to my rządzimy tym jak to się dzieje i co się dzieje - to nasz stan, to nieustanna medytacja. I Jezus Chrystus to nazywa: *Niech nie wie lewica, co czyni prawica* - czyli, aby ciało nie było informowane o tych sytuacjach, które tam się dzieją.

I dlatego dla świata to ciało jest nieobecne, nie można go zaangażować, bo ono cały czas jest wyłączone emocjonalnie, ono jest włączone w inną naturę, cały czas w naturę duchową, w naturę wyższej wartości. Dlatego następuje taka sytuacja, że osoby które uczestniczą w uzdrowieniu, czy we właściwym rozwoju wewnętrznym, zaczynają dostępować takiego stanu wewnętrznego, że docierają do pewnej tajemnicy i ciszy wewnętrznej, spokoju i radości, która jest tak obca ciału, a jednocześnie także i im obca.

Ale okazuje się, że oni mają w sobie tą ciszę i spokój. Kiedy tą ciszę i spokój znajdują w sobie, są w tej ciszy i spokoju, są w niej zanurzeni, potrafią w niej funkcjonować. Potrafią gotować obiad, rozmawiać z dzieckiem, pomóc mu w lekcjach i inne rzeczy zrobić, iść do sklepu, rozmawiać z kolegą, koleżanką, z matką, ojcem, z mężem, żoną i dziećmi. Ale oni wszyscy uważają, że ten człowiek jest jakby … nie jest z nim źle, ale oni niepokoją się, denerwują się, że on nie jest gwałtowny jak powinien być - gwałtowny, agresywny, wybuchowy, tylko jest cichy, spokojny. Czyli jest: opanowany, łagodny, wierny, dobry, uprzejmy, cierpliwy, niosący pokój, radość, miłość. Dziwią się, że ten człowiek ma owoce Ducha Świętego, a w tym świecie to jest jak „pięść do oka".

Ale owoce Ducha Św. w tym świecie są naturalnym stanem, naturalnym stanem człowieka. Ciało tego stanu potrzebuje, bo ono jest rozdarte pod wpływem sił, które drzemią w przestrzeni podświadomej; związane są z wpływami demonicznymi, czyli wpływami ducha mocarstwa powietrza, który zwiódł jednocześnie synów Bożych i samego Lucyfera. Co to znaczy zwiódł?

Zwiódł, to znaczy oni dokonali wyboru, nie zrobił tego bez ich decyzji. Propozycję im dał, że jest świat, którego nie znają (znają dobrze, tylko nie zdają sobie sprawy) i jest stan, który daje im władzę. Kompletnie nie. On daje im upadek. Upadek.

I dlatego szatan wie, że jest w upadku, wie że jest w stanie złym, ale sprzedaje ten swój stan jako władzę. Ale dlaczego on z tej władzy tak chce strasznie się wydostać, chce mieć inną całkowicie władzę?

Bo to wcale nie jest władza, to jest więzienie, ale nie może tutaj kogoś ściągnąć mówiąc mu, że to nie jest władza tylko więzienie. Nazywa to władzą, dlatego Ewie też powiedział, że będzie miała władzę, o wiele bardziej będzie kreatywna w swoim

działaniu. Bo nie mógł powiedzieć, że wszystko straci, bo on to jej mówiąc, chciał zyskać coś i mówi: Ja wszystko mam, więcej nie potrzebuję. Okazuje się, że nic nie miał, bo wszystko utracił.

Dlatego tutaj właściwy nasz stan duchowy, to jest stan trwania nieustannego w Duchu Bożym. I to cieleśnie się nie może stać, to się nie stanie cieleśnie. Cieleśnie, są takie próby i to robią w różny sposób, różne siły. Np. powiem tutaj taką znaną sytuację, bo ona jest widoczna. Establishment duchowny jak wiecie państwo, nie ma nic wspólnego z Bogiem, jedynie co, to żeby Boga zwalczać. Zwalczać Boga we wszystkich ludziach, którzy chcą wierzyć i którzy wierzą w Chrystusa. Jest to zasada, która jest opisana w Apokalipsie św. Jana:

17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa.

I to establishment duchowny tak robi - establishment duchowny walczy ze wszystkimi ludźmi, którzy mają świadectwo Jezusa Chrystusa. Walczy z nimi wszystkimi, w jaki sposób walczy?

Walczy w taki sposób, aby nakłaniać ich do tego, aby poczytywali sobie grzechy, które czynią ich niezdolnymi do przyjęcia Chrystusa - zaświadczając o tym, że tego nie zrobili – wyrzekania się Chrystusa. Uważanie, że jest się grzesznym człowiekiem sprawia, że sam człowiek zabrania sobie być dobrym, bo grzech mu na to nie pozwala, wmawia sobie do swojej głowy, że nie może tego uczynić, ponieważ jest grzeszny - czyli sam stwarza sobie system nadzorcy i system więźnia. Chrystus wydobył wszystkich ludzi właśnie z tego systemu, a establishment duchowny wrzuca właśnie człowieka do tego systemu, do systemu: więzień - strażnik. Czyli człowiek sam zabrania sobie być dobrym, ponieważ nie może być dobrym, ponieważ jest świadomy swoich grzechów. A świadomy jest z tego powodu, bo powiedział mu establishment duchowny, że on jest grzeszny.

Ale establishment nie jest większy od Chrystusa, i ten, który zna Ewangelię i wierzy całkowicie Chrystusowi wie, że establishment nie mówi prawdy. Myślę, że „nie mówi prawdy" jest to za małe - on po prostu kłamie. Jest świadomym kłamcą i w tym kłamstwie widzi całkowitą metodę i zysk. Metodę i zysk, i w taki sposób czyni człowieka niezdolnym do dobra, mimo że w dalszym ciągu człowiek jest zdolny do dobra.

Jest w nim sumienie, które zabrania mu czynić dobro dlatego, bo: Nie jesteś zdolny do dobra, więc nie możesz go czynić. Ale kiedy sumienie przestanie się wtrącać, ponieważ Bóg jest jedyną naturą prawdy - i tutaj, proszę zauważyć, kiedy się przestaje wtrącać sumienie. Jest taki werset tutaj, kilka słów o establishmencie w 2 Liście do Koryntian rozdz. 3:

14 Ale stępiały ich umysły. I tak aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje [nad nimi] ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. 15 I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. 16 A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. 17 Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność. 18 My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu.

I werset, który chciałem przeczytać jeszcze - to jest 1 List św. Piotra, rozdz.3, werset 21, gdzie jest napisane: *Teraz również zgodnie z tym wzorem* - chodzi o wodę zwykłą - *ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie…*Czyli mając świadomość złego sumienia, zwracamy się o nowe sumienie, a tamto sumienie, które chce nam przeszkodzić ukazuje się strażnikiem, który płacze z powodu utraty więźnia. Bo po cóż strażnik będzie potrzebny jak więzienie jest puste? Zwolnią go z pracy. I woła do niego: Przyszedłbyś, bo stracę pracę. I dalej:…*zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa*. Czyli dobre sumienie - czyli Prawo Boga, które jest żywe i trwa. Prawo Boga.

O tym mówi także św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdz.4:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będę osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki. Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia - Pan jest moim sędzią.

Czyli nie zwracam uwagi na sumienie, które mówi: Jesteś w porządku, czego jeszcze szukasz? Jesteś super i doskonały, to po co jeszcze szukasz? Trwaj w tym, bo jesteś super gość i już.

A on mówi: *4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia - Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę*.

I tu spójrzcie na 2 List do Koryntian rozdz.2, św. Paweł tak przedstawia: *12 Kiedy przybyłem do Troady, by głosić Ewangelię Chrystusa, a bramy były mi otwarte w Panu, 13 duch mój nie zaznał spokoju, bo nie spotkałem Tytusa, brata mojego. Pożegnałem się przeto i wyruszyłem do Macedonii.*

14 Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. 15 Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; 16 dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach ożywiający - na życie. A któż temu sprosta? I mówi św. Paweł: *17 Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem.*

Więc dzisiaj dostrzegamy taką sytuację, że ludzie, głównie establishment duchowny zastanawia się w jaki sposób można by było przecinek przestawić w

Ewangelii, albo w Listach św. Pawła, lub w innych Listach, aby można było kupczyć Ewangelią. Żeby można było, nie zmieniając niczego tylko przecinek przestawić, zmienić sens zdania, ażeby służba im się należała, a nie komu innemu.

Więc musimy pamiętać, że zasada jest bardzo prosta: że z tego świata nie otrzymamy żadnej pomocy, która nas zaprowadzi ku Chrystusowi, bo pomoc przyszła do nas z innego świata, pomoc przyszła do nas od Chrystusa.

Zresztą gdy faryzeusze pojmali Jezusa Chrystusa, powiedzieli: *Teraz powiedz nam kim jesteś, powiedz przed zgromadzeniem. A Jezus Chrystus powiedział: Gdybym powiedział, że nie jestem od Ojca, że nie jestem Synem Bożym, nie jestem od Ojca, to bym był podobnym kłamcą do was, ale jestem Synem Bożym.*

I wtedy oni się wściekli i chcieli Go już zabić, i potem zabili dlatego, że nie podobało im się to, co powiedział, ponieważ mówił prawdę. I dlatego w tym świecie nie ma nic, co doprowadzi człowieka do zbawienia oprócz prawdy Chrystusowej, która jest dana z innego świata. Bo wszystko, co jest z tego świata, przerabia Ewangelię w taki sposób, aby uchodzić za dobrych będąc złymi, aby uchodzić za dobrych.

Ale ci, którzy tak naprawdę poszukują prawdy, znajdą prawdę Chrystusową i poznają ją, wiedzą, że tam nie ma prawdy, że to jest kupczenie słowem żywym. Zresztą o kupczeniu słowem żywym jest napisane bardzo wyraźnie w Apokalipsie św. Jana, rozdz.18:

11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje: 12 towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spiżu, żelaza, marmuru, 13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.

Proszę zauważyć, porównanie tych wszystkich rzeczy jest do ciał i dusz ludzkich, ponieważ w linku który tutaj mam, jest to link do Pieśni nad pieśniami, rozdz.4, wersety 12 do 16, który mówi o tym samym; tylko że to, co tam było napisane o tym handlu, to jest ta tajemnica w głębinach naszej istoty wewnętrznej. Naszej istoty, która jest samą doskonałością i sama prawdą, która została zagarnięta jak dzisiejsze lasy w Brazylii, które wycina się ogromnie, a później się płacze, że brak jest powietrza - bo są to płuca planety.

I jest napisane właśnie o tej wewnętrznej naszej duchowej naturze, o pięknej córce ziemskiej, o tej naturze wewnętrznej naszej, którą spotykamy przez głęboką medytację, trwając nieustannie w Bogu, która jest medytacją nieustannie świadomą. Nie jest to medytacja odcinająca nas od życia. Jest napisane w Pieśni nad pieśniami rozdz.4, wersety 12-16:

12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico,

ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.
13 Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu:
14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne,
mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.
15 [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych
spływających z Libanu.
16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,
wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!
Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu
i spożywa jego najlepsze owoce!

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, że ten handel establishmentu jest związany z tym, aby człowiek stracił to wszystko. Czyli tam gdzieś wewnątrz szatan nieustannie go atakuje, szatan go wciąga w ciemność, szatan mówi mu o dobru, kłamie, ćwiczy się w kłamstwie - jak to jest powiedziane o tym ćwiczeniu w Liście do Rzymian, rozdz.1:

29 Pełni są wszelkiej nieprawości, przewrotności, chciwości, oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości, 30 potwarcy, oszczercy nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe -pomysłowi…

To oni są tymi, którzy są w złu pomysłowi - jak się im źle dzieje, to debatują jaki tu jeszcze grzech wymyślić, przecież wszystkie grzechy zostały wymyślone. Ale wpadają na pomysł, że jest jeszcze jeden grzech: grzechem jest to, że się nie ma grzechu, to jest grzech straszny. A to już jest od dawna wiadome, wiadome w sensie, że tak postępują właśnie, ludzi oddalając od Chrystusa, mówiąc że nie wolno i nie można, największym grzechem jest poczytywać Chrystusowi, że Chrystus odkupił człowieka z grzechu całkowicie i on dzisiaj już ich nie ma. Że on dzisiaj już nie ma, a dlaczego? Dlatego, że jedynie Chrystus jest zdolny by uwolnić człowieka z wszystkich grzechów, człowiek sam, przez wszystkie czasy jakiekolwiek by istniały, nie jest w stanie nigdy.

Dlatego wie o tym establishment duchowny - czyli szatan, wie o tym dokładnie, że człowiek nie jest w stanie się wydostać z ciemności, kiedy jemu się zostawi możliwość wyswobodzenia z grzechu, jemu samemu, to jest niemożliwe. I szatan o tym wie, i dlatego wszystko czyni, aby człowiek nie zwrócił się do Chrystusa, aby nie uwierzył, że jest wolny od grzechu i że jest zdolny do bezwzględnego dobra, do całkowitego dobra.

Dlatego jest napisane dalej: *…w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to mimo, że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci - nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.*

Proszę zauważyć, w tej chwili jest to nagranie bezpośredniej transmisji, dlatego

możemy się zastanowić też nad tym, że jak szatan się strasznie boi prawdy, która doprowadza człowieka do głębin postawy prawdziwej duchowej, która jest kompletnie niewrażliwa na wpływy establishmentu, ponieważ sam Chrystus jest mocą jego doskonałości.

To jest człowiek, który uwierzył Bogu i jest wewnętrzną, czystą, doskonałą istotą - uwierzył Bogu, że jest nowym stworzeniem. Uwierzył - jest nim. Po prostu, przeszedł do dzieła wewnętrznego, w tej chwili jest w głębinach. Człowiek bez Chrystusa nie jest w stanie zanurzyć się w głębiny i przetrwać. Gdy się zanurzy w głębiny, staje się jak „wrona, która weszła między wrony - kracze jak i one" - więc jest przeniknięty wtedy siłą tamtego świata i traci całkowicie łączność z duchową naturą.

Ta natura jest przez nas odzyskana przez Chrystusa i tylko i wyłącznie przez Chrystusa, bez żadnych umiejętności czy zdolności wynikających z nauczenia, jest to przez posłuszeństwo. Przez posłuszeństwo, przez ufność Chrystusowi, całkowitą ufność Chrystusowi, ponieważ On jest w dalszym ciągu naszym życiem. On po prostu jest naszym życiem. Jest naszym życiem! Jak to mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz.2, gdzie mówi w taki sposób:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus; choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Czyli postawa św. Pawła nie jest: jak to zrobię, jak tamto zrobię, czy dam radę, czy będę umiał, czy zrozumiem? Nie ma takiej sytuacji. Św. Paweł mówi te słowa: **Nie staram się czegokolwiek zrozumieć, czegokolwiek umieć, być do czegoś zdolnym. Jedyną moją zdolnością jest trwać i kochać Chrystusa, wierzyć że jest moim życiem, a Ten który jest moim życiem, dokona wszystkiego co zamierzył we mnie i w świecie.**

To jest ta sytuacja: Chrystus jest moim życiem, On wykona dzieło, a ja mam trwać w stanie doskonałości, w jedności z Nim i wierzyć nieustannie, że jestem czysty, jestem nowy, jestem żywy z Żywego. Jestem uśmiercony a jednocześnie żywy, została uśmiercona moja natura grzeszna, a jestem nowym, czystym, żywym człowiekiem. I trwając w tym stanie, On we mnie działa, On kocha moje dziecko, żonę, męża - On widzi wszystkich odkupionymi.

Bardzo ciekawy werset jest, są takie słowa św. Pawła przedstawione: wy, którzy przeszliście cierpienie związane z ogromną nienawiścią do was tych wszystkich, którzy nienawidzą Chrystusa, i ci którzy jesteście świadomi cierpienia wewnętrznego z powodu braku Chrystusa, nie powinniście w żaden sposób źle traktować tych, którzy jeszcze trwają w ciemnościach; ale Chrystus ich odkupił, bo na swojej skórze poczuliście jak oni cierpią, bo wy też tak cierpieliście. Więc nie dokładajcie im cierpień, nie stawajcie się tymi, którzy im cierpień dokładają, ale nieustannie pamiętajcie, że

ich Chrystus także odkupił i pamiętajcie, że i oni są doskonałymi w Chrystusie. Nie dokładajcie się do zniszczcie ich duszy. Nawet gdy oni nie chcą znać prawdy, módlcie się za ich dusze. Jak to powiedział św. Paweł: Módlcie się za ich dusze, ale nie niszczcie jej, nie przykładajcie się do jej zniszczenia.

Jak to powiedział Jezus Chrystus przecież do synów Zebedeusza, tzw. „synów gromu"; powiedział, gdy oni mówili w ten sposób: Zrzucimy gromy na to miasto, ponieważ nie wpuścili Ciebie do tego miasta. A Jezus Chrystus mówi tak: Zabraniam wam tego czynić, ponieważ Syn Boży nie przyszedł dusze zatracać, ale je poszukiwać i ocalać. Więc mówi bardzo wyraźnie: Mimo że Mnie nie wpuścili do tego miasta, to zabraniam wam na to miasto gromy zrzucić, ponieważ Syn Boży nie przyszedł dusze zatracać, ale je zbawiać.

I każdy człowiek musi być świadomy tego kim jest i nie może złorzeczyć, czy w inny sposób nienawidzić drugiego człowieka, że nie myśli jak on, ale starać się czynić to, co powiedział - bardzo ciekawe słowa Goethego, które są prawdziwymi słowami: *Jeśli widzisz człowieka takim jakim jest - czynisz go gorszym. Jeśli widzisz go takim jakim mógłby być - czynisz go lepszym.*

I te słowa w rozumieniu Chrystusowym brzmią w taki sposób: Jeśli wierzysz Chrystusowi, Bogu, że wszystkich odkupił, to będziesz wiedział, że oni są wszyscy odkupieni, aby stali się jak dusza czysta, którą Chrystus nabył i należą do Niego. Jeśli widzisz ich takimi jakimi są, to nie zwracasz uwagi na dzieło Chrystusa, Boga i nawet na czystą doskonałą duszę w nich, i czynisz ich gorszymi. Ale możesz czynić ich lepszymi, doskonałymi, bo już nimi są, oni już nimi są.

Dlatego Jezus Chrystus powiedział: *Po owocach ich poznacie.* Czyli: Idąc, idźcie w owocach Ducha Świętego, a nie złorzeczcie, ale błogosławcie! Nie złorzeczcie, ale błogosławcie!

Więc nasze wewnętrzne życie, nasza medytacja - jest to świadomość tego, co Bóg nam uczynił, co Chrystus nam uczynił i co mocą Ducha Św. mamy, i co w mocy Ducha Św. czynimy, jak postępujemy i co zachowujemy w sobie, bo *Duch Święty nam przypomina, uczy i dba*, co dzięki Niemu mamy; i jesteśmy cały czas w stanie właśnie doskonałego postępowania, bo takiego postępowania temu światu brakuje. Temu światu brakuje takiego postępowania. Postępowania złego ma bez liku, na każdym rogu, wszędzie możecie je znaleźć, wszędzie, wszędzie, wszędzie na każdym kroku, ono wszędzie jest, brak mu prawdy.

Dlatego człowiek musi być prawdą, musi być owocami Ducha Św. bo antytezy owoców Ducha Św. jest bez liku. Antyteza owoców Ducha Św. jest przedstawiona - List do Galatów, rozdz.5, werset od 19:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki, itp… Co do nich, zapowiadam wam jak to już zapowiedziałem: Ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.

Więc ten świat, jest pełen takiej postawy, pełen takiej postawy; ale brak mu jest tego: *22 Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 21 łagodność, opanowanie - przeciw takim, nie ma Prawa.* Przeciw takim, nie ma Prawa; to są ci, którzy wypełniają się cnotami Bożymi.

Tutaj jest napisane w nawiasie kwadratowym: *przeciw takim [cnotom], nie ma Prawa.* Czyli co to znaczy? Że to tak, jakby w nawiasie było kwadratowym napisane, że to nie ludzie będą potrafili to czynić, tylko cnoty, które sobie tam są i nie potrzebują tam wcale człowieka. Ale nie. Przeciw takim nie ma Prawa, którzy się takich cnót trzymają; a nie przeciw samym cnotom.

Cnoty, są cnotami zawsze, nawet gdy świat upadnie to cnoty w dalszym ciągu będą cnotami, tylko nikt ich nie będzie chciał. I przeciw takim ludziom, co mają te cnoty nie ma Prawa. Zresztą tutaj św. Piotr powiedział bardzo wyraźnie - przeciw takim cnotom, proszę zauważyć 2 List św. Piotra, rozdz.1, werset 5: *Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę.*

Czyli chodzi o wyrazistość tamtych, doskonałość tych wszystkich, czyli cnotę - cnotę poznania, cnotę powściągliwości, cnotę cierpliwości, cnotę pobożności, cnotę przyjaźni braterskiej, cnotę miłości. Więc chodzi tu - cnota to nie jest tylko sama cnota; cnota to jest pewnego rodzaju wykrzyknik, albo notabene, albo sic.

Cnota - zwróć uwagę na to, pamiętaj jaki ma to wyraz, co to zdanie oznacza. Czyli cnota, to jest pewnego rodzaju uświadomienie sobie, że to nie jest sam wyraz, że jest to postępowanie, że jeśli mówi o cierpliwości, to cnota, to nie jest tylko sama cierpliwość: zacisnąć zęby. Ale cierpliwość jest to cnota, jest to stan duchowej obecności Ducha Św. i naszej zdolności do bycia gotowym na słuchanie i postępowanie wedle nakazu - jest to cierpliwość. Słuchanie i gotowość na postępowanie wedle nakazów Bożych. I dlatego wszystko jest cnotami, co ma swoją wyższą wartość duchową.

Pijaństwo nie ma swojej wartości wyższej duchowej, bo skąd, jaką ma wartość duchową? Może tylko dlatego, że nazywa się to, że tam się napił spirytu, tak się kiedyś mówiło spiryt. Dzisiaj też się mówi na mocny alkohol spiryt. Ale spirit to oznacza duch oczywiście, i tylko z powodu nazwy alkohol może można nazwać spirytem, lecz nie ma to nic wspólnego z duchem. Może tylko dlatego że spirytus, który nie jest zakryty, zakorkowany, bardzo szybko ulatuje.

I to się też dzieje z człowiekiem, który nie dba o swojego ducha, czystość ducha

też mu bardzo szybko ulatuje, więc musi dbać o swoją doskonałą postawę.

Mówię tutaj o medytacji, ale nie jako o medytacji, ale jako o prawdzie postępowania, jako o prawdzie postępowania codziennego. Proszę zauważyć, jak św. Łukasz przedstawił to w Dziejach Apostolskich, to występuje tu sytuacja tego rodzaju, że św. Piotr zakładał enklawy. W enklawach byli wszyscy ludzie, których dzisiaj moglibyśmy poznać jako medytujący świadomie. Medytujący świadomie czyli ci, którzy świadomie medytowali. Żyli w tym świecie i nieustannie trwali w Bogu, jednocześnie byli w tym świecie, a jednocześnie w świecie niebieskim. Oni są w tej nieustannej medytacji. I co mówili o niech Rzymianie i Żydzi?

Że nie mogą się do nich dostać, ponieważ każda osoba, każdy człowiek, który nie jest czystego ducha, jest rozpoznawany w jednym momencie co do swoich zamiarów, myśli i co do postępowania, że nie ma w nich skierowanej uwagi na żadną cnotę. Są to niecnoty, są to ludzie, którzy przyszli niszczyć, wichrować i zawsze byli wydalani, zawsze byli rozpoznawani, zawsze byli stamtąd usuwani.

Bo ten stan, o którym rozmawialiśmy, stan medytacyjny, ten który jest naturalnym stanem człowieka wewnętrznego, powoduje tą sytuację, że nasza świadomość sięga aż do samych głębin i tam jesteśmy świadomi całego życia wewnętrznego. Ono staje się życiem wewnętrznym tam w głębinach takim, jak tutaj w życiu świadomym przez wiarę w Jezusa Chrystusa staliśmy się zdolni zstąpić do głębin.

Nie może nikt zstąpić do głębin w głębokiej świadomej medytacji, w tzw. świadomym kroczeniu za Chrystusem, w świadomym działaniu, świadomej medytacji, nikt kto naprawdę nie uwierzył w Chrystusa, bo to jest niemożliwe. To jest niemożliwe, po prostu zostanie rozdarty na pierwszym zakręcie. Bo to jest niemożliwe, ponieważ siły duchowe są tak potężne, że nie są w stanie się ostać, nie są w stanie tam zaistnieć w prawdzie i nie ukazać się, że są demonami, diabłami, szatanami, **ponieważ tam zasłona spada.**

Jak zostało to napisane przecież w 2 Liście św. Pawła do Koryntian 2: *14 Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń Jego poznania. 15 Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; 16 dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach ożywiający - na życie. A któż temu sprosta? 17 Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym8, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem.*

Ten werset, który chciałem przeczytać nie jest tutaj, ale w rozdz.3

16 A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada - chodzi o spadnięcie zasłony – *17 Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański tam wolność. 18 My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w*

jasność Pańską jakby w zwierciadle, za pomocą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc upodabniamy się do Jego obrazu.

I dlatego chciałem powiedzieć o tym, że zasłona spada i nie jest możliwe, aby jakikolwiek zły duch, który tam jest, mógł się ostać kiedy zasłona spada, ponieważ nie może się ukryć. Jak to było powiedziane już w niejednym poznaniu, także w Ewangelii, w Listach i także w poznaniu świętych, w żywotach świętych, jest powiedziane że, gdy jest święty - Św. Maria Matka Boża, Chrystus Pan, to żaden szatan nie może stać zakryty zasłoną jakąkolwiek, spadają zasłony i jest taki jaki jest, ukazuje się prawda o nim - nie jest w stanie się ukryć. To samo jest z prawdą Apostołów, oni nie są pod zasłoną tego świata, oni pod zasłoną są samego Chrystusa, sam Chrystus otacza ich swoją zasłoną.

I to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo chcę powiedzieć o tym, że nie jest to odmóżdżenie, nie jest to zapomnienie, jest to całkowite przypomnienie, co powoduje że człowiek taki żyjący w prawdzie Bożej, on coraz głębiej wyraża prawdę Bożą. Ale ci, którzy dochodzą do tego etapu i ten etap muszą przejść - następuje sytuacja bardzo ciekawa. Czyli, gdy wchodzą w tzw. wewnętrzną naturę głębokiej medytacji, świadomej, tam w głębinach, gdzie są świadomi już Boga, świadomi także ciemności, świadomi potęgi Boskiej, która na nich spoczywa, że nie przyszli tam by być poturbowani, ale przyszli by zwyciężyć i idą z radością, a trzęsą się wszystkie demony tam, ponieważ idzie ten, w którym Chrystus kroczy.

Bo wszyscy synowie Boży kim są?

To są ci, w których Chrystus mieszka z radością, który uczynił ich Królestwem, to On stąpa w ich szacie, tak jak Chrystus w tym świecie istnieje w ciele Jezusa Chrystusa.

I dlatego mówi Jezus Chrystus do Filipa: *Filipie, tak długo jestem z tobą i z wami, i jeszcze Mnie nie poznaliście, jeszcze nie wiecie kim jestem? Kto widzi Mnie, widzi i Ojca*. Czyli Jezus Chrystus mówi: Jestem Tym wewnętrznym, ale gdy wy jesteście wewnętrznym, to i Mnie widzicie wewnętrznego. A kiedy jeszcze jesteście w dalszym ciągu zewnętrznym, to Mnie widzicie zewnętrznym, i nie wiecie kim Ja jestem. Ale kiedy widzicie Mnie wewnętrznym, to i wy też jesteście wewnętrznym, jesteście tym, którego Ja uczyniłem.

I dlatego tutaj, gdy człowiek przechodzi do tego poziomu, czyli do świadomej medytacji, musi przejść tzw. strefę obnażenia. Strefa obnażenia, to jest strefa jawności przed Bogiem, nie ma nic do ukrycia przed Bogiem, jest taki jaki jest. Jest doskonały - jest takim jakim Chrystus go uczynił, a człowiek uwierzył Chrystusowi i czyni doskonałość, mimo że świat nieustannie nienawidzi go i poczytuje mu grzechy.

Ale żaden grzech świata nie jest w stanie zatrzymać dobra tego człowieka, bo on

wie, że jest dobry z mocy Chrystusa, bo to moc Chrystusa się w nim objawia, a przyszedł stoczyć bitwę z grzechem ciała, które to jest jego dziełem, a nie jego grzechem. Jest dziełem, na którym ma się objawić cała potęga Nieba, czyli przyszedł wypełniać uczynki wiary, aby wiara była żywa. Jak to powiedział św. Jakub w Liście rozdz.2, werset 26: *Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też martwa jest wiara bez uczynków.*

Czyli zaświadczają życiem swoim, które mają od Chrystusa, żyjąc w ciele w sposób doskonały - to jest świadectwo. Doświadczają zaświadczając życiem Chrystusa, żyją w ciele życiem Chrystusa i żaden grzech nie jest w stanie ograniczyć ich dobra także w tym ciele - i to są uczynki czyniące wiarę żywą.

To jest całkowicie sprzeczne do tego, co opowiada establishment duchowny - całkowicie sprzeczne. Mówi establishment duchowny, że grzech jest w stanie zapanować nad wszystkim i czyni człowieka niezdolnym do dobra. Kompletna nieprawda, kompletna chała!

Prawdziwą rzeczą jest to, że Chrystus jest mocą! Któż może powiedzieć: To jest nieprawda, to my mamy prawdę, to my głosimy grzechy i mówimy, że ich jest więcej niż mocy Chrystusa. Nieprawda. Mocy Chrystusa jest więcej! A właściwie wypełnia wszystko, więc jest wszędzie, bo Bóg jest wszędzie.

Tak jak moja córka, która miała 5 lat; w przedszkolu pani mówi, że Bóg jest wszędzie i mieszka w Niebie. A moja córka tak jakby oparzona wyskakuje i mówi tak: To także Niebo jest wszędzie. Pani tak słucha jej, no i musi przyznać jej rację. Bo Bóg mieszka w Niebie i jest wszędzie, więc jeśli jest wszędzie, to też Niebo jest wszędzie. Bo inaczej nie byłoby to zdanie prawdziwe, które powiedziała pani; i w ten sposób wiedziała, że Niebo jest wszędzie. Czyli żyjemy w Niebie, tylko że człowiek wybiera piekło, wybiera ciemność i zastanawia się, gdzie jest to Niebo.

I właściwie my, którzy trwamy w świadomej medytacji, która jest codziennym stanem prawdziwego życia, prawdziwym spotkaniem Chrystusa i prawdziwym doświadczaniem Jego obecności, prawdziwym doświadczaniem Jego prawdy, Jego dotknięcia, Jego życia, odczuwamy że ciało przestaje nam stawiać granice.

Nie zastanawiamy się czy mamy to czynić, ale jesteśmy posłani i czynimy, a okazuje się, że ustępują wszelkie bariery i wszystko się otwiera i czynimy to w sposób doskonały, bo sam Bóg te wszystkie rzeczy czyni.

I dlatego człowiek, który chce przejść ze stanu religijności do stanu prawdziwej wiary, musi przejść przez własną ciemność, musi przejść przez własne piekło, przez własny chaos, musi pokonać władzę ciała nad jego umysłem. **Musi uwierzyć Bogu nie dlatego że zobaczył, tylko dlatego że Bóg tak uczynił - uwierzyć w dzieło Boga i Bogu bez granic i bez zaświadczeń**. Bez: daj mi zaświadczenie, podanie i trzy zdjęcia - więc bez zaświadczeń w sensie umysłu, rozumu. Wierzyć Bogu!

I dlatego gdy wierzymy Bogu, następuje sytuacja ataków wszelkiej wściekłości ego. Ego jest zbiorem wszelkiej okropnej nienawiści diabła, który w taki sposób zapanował nad człowiekiem i chce w taki sposób żyć zamiast niego, wykorzystując człowieka do życia, a życie człowieka marnując.

Marnując, ale dla niego to nie jest marnowanie, tylko bardziej marynowanie, czyli człowieka gdzieś tam wciąga w swój świat i go tam gdzieś marynuje na późniejsze czasy. Czyli wykorzystuje siłę człowieka do własnej wyobraźni, iluzji, złudzenia i ułudy, i w ten sposób buduje świat przestrzeni i czasu, który jest jemu potrzebny

Bo człowiekowi, który żyje w Bogu jest potrzebna miłość, która czyni wszystko punktem - nie ma czasu i nie ma przestrzeni, mimo że jest wszędzie i bez granic, wszystkiego doświadcza, we wszystkim istnieje.

I tutaj właśnie przechodzi człowiek przez tą przestrzeń i przechodzi własną wewnętrzną bitwę - więźnia i strażnika, ciągle borykając się, który jest którym. Który jest którym? Ale jest jedna jeszcze przestrzeń, która jedynie człowieka wyzwala - jest to być posłusznym Chrystusowi, który dokonał wyboru za nas. Dokonał wyboru za nas, przywrócił nas ku chwale Boga Ojca, bo nasz wybór zawsze był zły, bo to był strażnik albo więzień. Dokonał wyboru za nas, my jesteśmy Jemu posłuszni i wdzięczni Bogu. Posłuszni i wdzięczni Bogu. I przez to posłuszeństwo i wdzięczność Bogu wychodzimy z systemu strażnik-więzień.

A to jest ego, ego właśnie tworzy tą sytuację: dobry policjant i zły policjant, strażnik i więzień. Gdzie człowiek nieustannie boryka się z tymi sprawami i nigdy stamtąd się nie wydostanie, bo to jest niemożliwe dla człowieka, bo człowiek w tych dwóch opcjach zawsze albo będzie strażnikiem albo będzie więźniem.

Ale jest trzeci aspekt, jest właśnie wyjście poza tą szaloną gonitwę demonów, jest wyjście tylko Chrystusowe - nie ma innego. Wyjście poza tą gonitwę, poza to szaleństwo, wyjście i bycie posłusznym Bogu. **Bo człowiek został zwiedziony z braku posłuszeństwa, przez nieposłuszeństwo, a wyjście jest przez posłuszeństwo**.

I dlatego Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, aby nie wypełniać woli swojej, ale wolę Bożą - czyli być posłusznym Ojcu. Posłusznym Ojcu! I gdy jest posłusznym Ojcu, przestaje istnieć w zasadzie: ciało moje chce tego, a ja chcę tego. Tylko Ojciec Mój chce - co jest dla jednego dobrze i dla drugiego dobrze. Ale to jedno dobre, jest inaczej niż to, co człowiek rozumie i ciało inaczej dobro pojmuje niż to, co Bóg daje; więc obydwoje otrzymują dobro, ale całkowicie inne niż by w stanie byli pojąć to dobro - jedyne dobro pochodzi od Chrystusa.

I w ten sposób, trwając w tym stanie wydobywamy się do prawdziwej natury postawy duchowej w tym świecie, która jest postawą medytacji. Postawa medytacji,

która nie jest medytacją, którą człowiek rozumie tak, jak rozumie - że człowiek siedzi wyłączony ze świata kilka tam godzin i nie istnieje, a później gdy się przebudzi, robi awanturę bo ktoś go stamtąd wyrwał, bo mu przerwał jakąś tam super wizję.

Ale chodzi o tą sprawę, że właśnie wtedy trwa człowiek w doskonałym stanie jedności z Chrystusem i On jest jego prawdą. Bo ta prawda Chrystusowa jedynie w pełni objawia się w głębinach, i dlatego głębiny są naturą, która może być tylko poznana i w której można zaistnieć przez stan medytacji.

Czyli stan medytacji nie takiej zwyczajnej, która jest można powiedzieć taka akademicka medytacja, którą wszyscy znają, ale medytacji świadomej, medytacji w nieustannym działaniu i ruchu. Nazywana jest ona też medytacją sokratejską, ponieważ podobna jest, bo Sokrates nie siedział, nie myślał tylko chodził, działał i wtedy miał pomysły, miał poznania. Sokrates w taki sposób funkcjonował, że w czasie medytacji w ruchu poznawał, miał odkrycia, miał poznania - to jest właśnie ten stan medytacji sokratejskiej.

Ale ten stan - piękna córka ziemska, ona się nie wydobędzie na zewnątrz i nie wyskoczy jak królik z kapelusza i nie powie: Oto jestem; tylko ona jest wewnętrzną naszą prawdziwą istotą.

Proszę zauważyć ciekawą rzecz: tak jak emocje człowieka powodują ciałem, wywołują w nim, że mu oczy wychodzą, uszy stają się purpurowe, jest gwałtowny, niekiedy w pasji niszczy, bluźni, przeklina, albo coś innego czyni, jest gwałtowny, nieobliczalny - to z głębi wypływa jego, to nie ciało to jego czyni. Nie jest przyczyną tego ciało, ale w głębinach jest ta przyczyna, tylko ciało to wyraża.

Ale w tym momencie, kiedy jest tam prawdziwa świadoma natura światłości, kiedy synowie Boży zstępują do głębin, otwierają w tej, która jest światłością - życie jej otwierają. Objawiają jej życie, bo pełnia do niej dochodzi i pełnia ją wypełnia, i jaśnieje ona blaskiem.

A ten stan wewnętrzny objawia się przez postawę człowieka, przez codzienne postrzeganie, rozumienie, widzenie, słuchanie, decyzje i współistnienie ze wszystkimi: z żoną, matką, córką, mężem i ze wszystkimi sytuacjami, które istnieją.

I w ten sposób okazuje się, że to na co ludzie narzekają mówiąc: To jest silniejsze ode mnie; będą mówili: To jest moją siłą, to jest moim wybawieniem, to jest moim świadectwem, ponieważ nie zstępuję tam o własnych siłach, ale zstępuję tam siłą Tego, któremu uwierzyłem, który uczynił mnie zwycięzcą, który uczynił mnie synem Bożym, który dał mi siłę swoją, swoje życie.

I stajemy się świadomi tego wewnętrznego istnienia. Ono gdy istniejecie w tym właściwym stanie, to jesteście świadomi innego rozumienia, innego pojmowania, następuje sytuacja taka, że wszystko widzicie jasno bez zasłony.

Dzisiejsze postępowanie świata jest widoczne bez zasłony, wiadomo dokąd to zmierza i czym to jest, i widać te wszystkie sprawy, które tam się dzieją, i nie jest to tajemnicą. Ci, którzy gdzieś są tam w niezmiernie wielkich lękach, myślą że mają jakiś sposób na to, że czy to tak, albo tak, albo siak, albo jeszcze inaczej. Ale gdy na świadomym poziomie duchowym, gdzie tam wszystko jest w głębinach jawne - jest wszystko wiadome, że to jest po prostu wyścig szczurów o władzę.

I jeszcze jest jedna sytuacja - tak jak Kościół wyrzekł się w 418 r. Jezusa Chrystusa, i co czyni? Jest kim jest z powodu ubrania, miejsca i szafowania imieniem Jezusa Chrystusa. Nie z powodu swojej postawy wewnętrznej, bo postawa jego jest postawą służącą szatanowi. Dlatego że wyrzekł się Chrystusa i nic nie chce z Nim mieć wspólnego, i innym nakazuje się Go wyrzekać i trwać w lęku.

I ta sama sytuacja jest z Iluminatami, którzy nazwali się oświeconymi; i powiedzieli w ten sposób: Jak się nazwiemy oświeconymi, to będą przed nami padać jak przed Kościołem. Wystarczy słowo: oświecony i: Ooo, on coś wie, wie dużo ode mnie więcej, jest gdzieś, gdzie ja nie wiem gdzie on jest. To jest tylko takie gadanie, tam żadnego oświecenia nie ma, tam to oświecenie, to jest pewnego rodzaju takie gadanie. A oświeceniem jest to pewnego rodzaju wykradzenie człowiekowi prawemu tego, co w pocie czoła odnalazł, znalazł, co Bóg mu dał. Ukradzenie i powiedzenie: To jest moje, nie twoje, ja teraz będę rządził tobą i włączę tą maszynę, i mózgi wypiorę.

Tam jest sytuacja tego rodzaju, tam nie ma żadnego oświecenia. Iluminaci czyli oświeceni - kompletnie nie mają nic wspólnego z oświeceniem prawdziwym, o którym mówi św. Paweł. Nic kompletnie, jest to takie granie słowami - jest to gra słów. Tak jak Kościół mówi, że jest od Chrystusa, ubrał się a jednocześnie egzoterycznie robi jakieś obrzędy, co ma zaświadczać o tym, że jest Chrystusowy. Chrystusowy jest wewnętrzny, jest prawdziwie wewnętrzny.

I proszę zauważyć, nie da się ukryć pod tymi wszystkimi kadzidłami, prawdziwego smrodu szatana, nie da się go stamtąd wytępić. Ja po prostu chcę powiedzieć o tej sytuacji, o tym co dzisiaj samo wychodzi i co samo się objawia. Czyli ci co w dalszym ciągu dzisiaj chcą uchodzić za doskonałych, dzisiaj objawia się ogromna ilość wielkiego przestępstwa właśnie tam, jest jedno wielkie przestępstwo, ogromnie wiele tego jest, a jeden drugiego ukrywa, ale to teraz wychodzi.

Prawdziwy człowiek duchowy to jest ten, który postępuje w taki sposób jak mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.2:

17 Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem.

Jest to szczerość, szczerość i prawda. Nie jest to związane z jakąś metodą, jakimś sposobem, metodą - jest to prawda, którą Chrystus Pan objawia dla ratowania

człowieka, dla ratowania duszy, dla przebudzenia się. Gdzie jest powiedziane w Liście do Efezjan, rozdz.5:

14 Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. Wcześniejszy werset: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne jest światłem*.

Więc główną prawdą jest ta wewnętrzna nasza postawa prawdy.

Czyli tak jak dzisiejszy Kościół od 418 r. nie jest Kościołem Chrystusowym, tak samo Iluminaci nie są oświeceni. To ich oświecenie polega na umiejętności okłamywania i byciu chytrym, i przebiegłym - to jest tylko ta sytuacja. O nich właśnie jest napisane w Księga Daniela, rozdz.8, werset od 24:

24 Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci w niwecz potężnych i naród świętych. 25 Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. Stanie się on wyniosły w sercu i niespodziewanie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.

Bo to ma nastąpić, to ma nastąpić, ale on tego jeszcze nie wie, ponieważ myśli, że Boga nie ma, albo że on ma właśnie Go w kieszeni. Tutaj właśnie te aspekty ukazują, że wykorzystuje on pewne siły.

Chciałem jeszcze przeczytać Apokalipsę św. Jana, rozdz.3, wersety od 10, które się teraz realizują i właśnie jest to to działanie:

10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości
i ja cię zachowam od próby, która ma
nadejść na cały obszar zamieszkany,
by wypróbować mieszkańców ziemi.
11 Przyjdę niebawem:
Trzymaj co masz,
by nikt twego wieńca nie zabrał!
12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego
i już nie wyjdzie na zewnątrz.
I na nim imię Boga mojego napiszę
i imię miasta Boga mojego,
Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga,
i moje nowe imię.
13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Więc świadoma medytacja to jest nieustająca medytacja; ten stan to jest nieustająca medytacja. Medytacja, czyli odmienny stan, który jest właściwym naszym stanem. Odmienny stan, który jest właściwym naszym stanem i ten stan

jest stanem duchowej naszej postawy, duchowej naszej doskonałości.

Jest to stan, który - jak już powiedziałem - powoduje sytuację otwarcia świadomości tak szeroko, że dostrzegamy zamiary innych, a jednocześnie jesteśmy świadomi tego, co się dzieje dookoła. A Chrystus daje nam umocnienie i trwamy we właściwych wyborach, które powodują to, że siły szatańskie nie są w stanie zniszczyć prawdziwej postawy duchowej, ponieważ sam Chrystus jest mocą, której nie można złamać.

Tak jak Jezus Chrystus już sam ukazał tą sytuację, między innymi w wybuchu bomby atomowej w Nagasaki i Hiroszimie; gdzie mimo tego że domy niektóre znajdowały się blisko wybuchu, gdzie ponad wszelką wątpliwość musiały być zniszczone, a nie były. Gdzie nie została trawa zniszczona, gdzie budynki zostały wstrząsem troszeczkę pogruchotane, ale nie zostały zmiecione temperaturą ani falą. Jednocześnie zakonnicy - franciszkanie, którzy pracowali w samych habitach w centrum zero przez wiele tygodni, nie doznali najmniejszego uszczerbku na zdrowiu, mimo że przebywanie kilka minut w tej strefie zero było śmiertelne. Oni byli tam jako młodzi ludzie, mieli po 20-cia lat, a dożyli 90-ciu bez żadnej choroby popromiennej. Co ciekawe: Nie jest to domniemany stan, jest to stan przebadany przez naukę, przez lekarzy przebadany kilkaset razy. Nie był chyba żaden człowiek tak przebadany jak oni, i nie stwierdzono żadnej choroby popromiennej. I za każdym razem mówiono, że był to cud i zabraniano im mówić o tym cudzie. Dlaczego? Dlatego, aby szatan miał się dobrze, żeby szatan nie doznał wstydu, żeby nie został szatan porzucony, żeby do szatana się nie zwrócono: A gdzie twoje cuda? A gdzie twoja moc? Żeby dzisiejszy świat, który służy szatanowi, aby nie został rozpoznany; dlatego zakazano mówić o cudzie, który miał miejsce a był ewidentny, przebadany i świadomy dla tych, którzy badali.

Bo ci którzy tam byli, dla nich to właściwie nie był cud - można tak powiedzieć, w takim rozumieniu - bo oni tam poszli ratować człowieka i nawet nie wiedzieli o tym, że coś im grozi, nie mieli pojęcia. Oni dowiedzieli się o tym cudzie dopiero po jakimś czasie, po miesiącu, dwóch miesiącach, że cud ich spotkał, bo oni nawet nie wiedzieli, że cud ich spotkał. Bo oni pomagali drugiemu człowiekowi, a że pomagali w sytuacji, gdzie był wybuch atomowy i centrum zero - promieniowanie tak wielkie, że się gotuje człowiek na wylot w ciągu kilku chwil - oni nie wiedzieli o tym, że tak się dzieje. I o cudzie, który się zdarzył w ich życiu dowiedzieli się później od lekarza, po wielu tygodniach, czy miesiącach, że cud się wydarzył; ponieważ przez wiarę Bóg ich ocalił. I co to znaczy?

Proszę zauważyć, poszli z intencjami pełnej łaski, pełnej ratowania, bo dlatego żyją, aby ratować człowieka. Z intencjami! Więc co się dzieje? **Jak niezmiernie**

ważne są intencje - intencje prawdziwe, nie udawane.

Jeśli ktoś by tam poszedł z intencjami udawanymi - wynieśliby go ugotowanego; ale że przyszedł tam z intencjami czystymi i doskonałymi - nic mu się nie stało. Dopiero się dowiedział o cudzie wiele tygodni później, a może nawet i miesięcy, kiedy go przebadali już na wszystkie wyloty, we wszystkie przestrzenie, przez wszystkie otwory ciała go przebadali całkowicie - i stwierdzili, że jest to cud. A on cieszył się, że jest zdrowy i dziwił się, że cud przeżył, mimo że nie był świadomy cudu, bo poszedł tam z właściwą intencją, i Bóg go cały czas bronił, łaska się nad nim roztaczała potężna nieustannie. Roztaczała się nieustannie, ponieważ była ona nieustannie potrzebna, nie w momencie tylko kiedy się zdecydował pójść, ale cały czas była łaska, nieustannie. Bo promieniowanie nie ustało po tygodniu, minęło 70-siąt lat i w dalszym ciągu jest, nie takie silne, ale w dalszym ciągu jest, ale w tamtym czasie było ogromnie potężne.

I ta łaska trwała z nimi nieustannie cały czas, w czasie kiedy byli w tym miejscu łaska była potężnie działająca. A w momencie kiedy szli do klasztoru wypocząć, nie musieli myć się, odkażać, zrzucać ubrań, kąpać się od stóp do głów, aby zmyć z siebie pył radioaktywny, bo go po prostu tam nie było. Bo gdyby był, to by ci wszyscy którzy nie byli w centrum, by byli skażeni przez tych, którzy przyszli do klasztoru z miejsca zero.

Więc nawet pył został zdezaktywowany, nawet pył na nich nie siadał promieniotwórczy, radioaktywny, byli całkowicie czyści, bo inni nie doznali porażenia. Wiemy o tym, że jak ktoś wchodzi do takiego miejsca to musi ubranie wyrzucić, musi być ono specjalnie odkażone, bo promieniowaniem wszystko jest przeniknione i pyłem radioaktywnym, a tam to się nie działo. Oni byli świadomi cudu wtedy, kiedy dopiero się dowiedzieli za ileś tam czasu.

Tak samo łaska działa w nas, gdy jesteśmy całkowicie oddani Duchowi Bożemu, nie tracimy ufności Bogu, kiedy trwamy w nieustannej medytacji Boskiej, obecności Bożej.

Ta medytacja - to jest obecność Boża, to jest nieustanna świadomość nie tylko odkupienia, ale świadomość dzieł Pańskich wynikających z tego odkupienia. Dzieł Pańskich wynikających z odkupienia, które działają do głębi, do głębin samych i przenikają, otwierają, uwalniają od tego zła okropnego, które tam jest. I wtedy jesteśmy świadomi właśnie tego pokoju wewnętrznego, który z nami istnieje, który w nas istnieje, to jest pokój niebieski, który panuje w głębinach. O czym jest napisane bardzo jasno w Ks. Izajasza, rozdz.27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem
twardym, wielkim i mocnym,

Lewiatana, węża płochliwego,
Lewiatana, węża krętego;
zabije też potwora morskiego.
2 W ów dzień [powiedzą]:
Winnica urocza! Śpiewajcie o niej!
3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;
podlewam ją co chwila,
by jej co złego nie spotkało,
strzegę jej w dzień i w nocy.
4 Nie czuję gniewu.

Tutaj dodaję partykułę no dla mocy -

*Niech Mi **no** kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!*
Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!
5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,
i zawrze pokój ze Mną,
pokój ze Mną niech zawrze!

To jest właśnie ten pokój, gdzie Bóg zstępuje do głębin i bierze we władzę całą przestrzeń wewnętrzną, a my odczuwamy ciszę. Ciszę panującą Boską w głębinach, która się rozszerza i która daje nam właśnie tą wewnętrzną ciszę, która jest świadomą obecnością w Bogu, którą na Ziemi nazywamy medytacją właśnie - można powiedzieć - sokratejską. Czyli medytacją Pańską, medytacją trwającą w Bogu, medytacją w działaniu, codziennym działaniu - czyli świadomą obecnością odkupienia i dzieła Pańskiego. Jak to św. Paweł powiedział w Liście do Galatów, rozdz. 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który mnie umiłował i siebie samego wydał za mnie.

Więc tutaj to jest ta świadomość nieustannego dzieła doskonałego, bo to są wrota otwarte. To są wrota otwarte, to są drzwi otwarte: *Oto stoję u drzwi i kołaczę, kto moje pukanie usłyszy i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.*

To jest wejście Chrystusa do głębin i tam jasność chwały się rozszerza, jasność chwały emanuje, rozszerza się w prawdziwej naturze. Więc niemożliwym jest, aby w jakiś sposób tam się znaleźć, niemożliwe jest to dla sposobów, sposoby nie są możliwe. Dla szatana jest to niemożliwe, sposoby tam żadne nie działają. Tam działa moc samego Chrystusa, prawdziwa moc samego Chrystusa, dosłownie: prawdziwa moc samego Chrystusa!

Po prostu jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga, dusza nie pochodzi z tego świata, dusza pochodzi z Nieba, z samego świata niebieskiego, to jest ewenement.

I dlatego różne siły tego świata zastanawiają się nad duszą, jak ją posiąść. Nie mogą tego zrobić ponieważ nie mogą duszy schwytać, więc korzystają z tego, aby osaczyć umysł, osaczyć rozum i osaczyć ciało, które jest naturalnym miejscem przebywania duszy, aby ciało stało się jej więzieniem - mimo że więzieniem nie jest, nie zostało stworzone jako więzienie.

I dlatego establishment korzysta z naturalnej klatki, czyli z naturalnego miejsca zbawienia, aby się stało więzieniem. Czyli korzysta z miejsca, na którym ma się zbawienie objawić, tworzy je więzieniem, aby osaczyć duszę. Ponieważ dusza jest osaczana przez zwiedziony umysł i rozum, i lęk - dlatego Chrystus mówi: *Nie lękajcie się, ale wierzcie!*

Dlatego Jezus Chrystus rozpoznaje tych wszystkich, którzy siebie oszukują, i tych wszystkich, którzy mówią prawdę, ci którzy mówią prawdę i ci którzy szyją. Szyją, w sensie udają, że mówią prawdę, ale to nie jest prawda, ponieważ jest to zmyślone. Opowiadają pewne możliwości i sugestie, ale nie są to ich prawdy, nie są to prawdy Boże. Jest to pewnego rodzaju powielanie pewnych historii. Jak to powiedział św. Paweł: *Nie słuchajcie tych, którzy chodzą i mówią moje słowa, ale Ducha Bożego nie mają. Nie słuchajcie ich, ponieważ słowo to, mimo że wypowiadają, nie ma mocy wznoszenia, bo wznoszenie ma Duch. Wznoszenie ma Duch, to Duch wznosi;* więc tu jest sytuacja prawdy.

I dlatego Duch Boży w tym świecie istnieje, ale żeby Go dostrzec musimy uwierzyć Jego dziełom; więc Duch Boży jest.

Ludzie mówią: Tak, tak, ja mam Ducha Bożego, mam pewnie, że mam Ducha Bożego, oj mam dużo. Ale dzieł Ducha Bożego nie ma, owoców Ducha Bożego nie ma: opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości, pokoju, radości i miłości. Nie ma rozumu, mądrości, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej, nie trwa w tym właściwym stanie.

Nie ma, jak to jest powiedziane - gorliwości wiary, cnoty, powściągliwości, jak to św. Piotr przedstawia - gorliwym być w wierze, to jest cnotą. I też mieć poznanie, ale w prawdziwej cnocie, powściągliwość, cierpliwość, pobożność, przyjaźń braterską i miłość. To są te przymioty i one muszą wynikać w prawdzie, nie mogą być tylko pewnego rodzaju naklejkami, które są na człowieku, naklejkami, które on ma.

Ja pamiętam, kiedyś jechałem na obóz wędrowny, miałem chyba 17 lat i nie miałem plecaka odpowiedniego. Więc mojej siostry koleżanka pożyczyła mi plecak,

a ten plecak był plecakiem jakimś harcerskim, bo było na nim mnóstwo było ponaszywanych naklejek; dla mnie to były naklejki, i już. Ale ci którzy patrzyli na ten plecak, mówili: O tam był, tam był, tam był; i mówili: Ojejku - i łapali się za głowę, gdzie on był. A ja mówiłem: Ja tam nie byłem. - To musisz zerwać te naklejki, zerwać je musisz, żeby ich tam nie było.

Było to pewnego rodzaju takie spojrzenie, że te naklejki mówią wiele o człowieku, ale naklejki nic nie mówią o człowieku tak naprawdę. I człowiek wiele może mówić kim jest, ale świadczy o nim prawda wewnętrznego ducha, bo to co zewnętrzne nie świadczy. Oczywiście świadczy, ale kiedy ukrywa to, co ukazuje jako dobre, będąc złym, wówczas czyni to, co mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdz.6:

3 Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. 4 Niech każdy bada swoje postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w samym sobie, a nie w zestawieniu siebie z drugim.

Czyli mówi w taki sposób: O, on jest taki lichy, a ja na jego tle wychodzę jak złoto. Tak nie może tego czynić, ponieważ Bóg jest tym, wedle którego ma się kształtować - o tym mówi bardzo wyraźnie 2 List do Koryntian, rozdz. 3:

18 My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu.

To jest właśnie świadectwo. Więc On jest naszym obrazem, nie nasze myślenie kim jesteśmy, ale Bóg się w nas odbija. Dlatego trzeba się wpatrywać w oblicze Pańskie nieustannie, nigdy nie czyniąc inaczej, zawsze wpatrywać się w oblicze Pańskie. Zawsze wiedząc o tym - jak moja postawa jest dzisiaj doskonała, taka postawa będzie mojego syna za 10, 15, 20 lat. Gdy będę dzisiaj w radości i prawdzie, to ta radość także będzie się objawiała u moich dzieci, będą one radosne.

Pamiętam taką sytuację, to było 10 lat temu, że był taki program w TV, o małych dzieciach gdzieś tam w Indiach, gdzie te małe dzieci 3, 4 letnie były wysyłane przez rodziców do ciężkich prac. Rodzice siedzieli w domu, objadali się, pili alkohol, rozmawiali, a te dzieci pracowały ciężko przez 8, 10 godzin. Miały małe rączki, więc musiały wkładać je do miejsc, gdzie dorosły nie mógł włożyć swych dużych rąk, a dzieci były tam po 10 godzin.

I moje córki były tak wewnętrznie roztrzęsione i płakały mówiąc tak: Tato, mamo, czy są tacy rodzice, którzy takie rzeczy swoim dzieciom czynią? My nie wiedziałyśmy, że taka sytuacja może istnieć, że tak może być, że tak mogą rodzice traktować swoje dzieci. I chciały powiedzieć, że one nie znają takiego postępowania: Nie znamy, a tam są ludzie, którzy tak postępują, my nie możemy

tego znieść. I płakały z powodu tego, że te małe dzieci tak musiały cierpieć i że te małe dzieci robiły to co robiły, ze strachu właściwie, bo ich rodzeństwo też to robiło.

Dlatego nasza ta właściwa postawa. Nie postawa: zobaczcie kim jestem - ale niech Bóg objawi to sam. Bóg objawia to sam kim człowiek jest, objawia sam kim człowiek jest. Dlatego musimy oddawać się Duchowi Bożemu, nie możemy wpadać w niepokój, w ciemność i chwytać się jej, ale nieustannie ufać Bogu. Nieustannie ufać Bogu, być nieustannie niedostępnym dla ciemności, **bo gdy ufamy Bogu nie jesteśmy dostępni dla ciemności, trwamy w światłości, światłość nas przenika.**

Nie wszystko można zrobić za drugiego człowieka, nie wszystko. Jezus Chrystus zrobił wszystko, a to co człowiek miał zrobić, to uwierzyć. **Chrystus zrobił wszystko, ale człowiek musiał sam uwierzyć,** sam musiał uwierzyć. Jezus Chrystus zresztą powiedział: *Jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić Mojej Krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. I odeszło 60-ciu uczniów, ponieważ myśleli, że po prostu załatwi im wejście, przepustki jakieś, specjalne glejty i oni wejdą do Nieba, nie mając pojęcia gdzie są, i będzie wszystko w porządku. Ale oni powiedzieli: Jak się tak sprawy mają, to my nie chcemy, my nie chcemy. Każesz nam ciało jeść i pić krew, co Ty opowiadasz? Księga Kapłańska zresztą zabrania nam pić krew, a Ty nam krew każesz pić, zwodzisz nas.

Ale przecież jest powiedziane w Księdze Izajasza bardzo wyraźnie o tym i nie tylko, bo jest wiele Ksiąg prorockich. Księgi prorockie jakbym wszedł, to jest od Izajasza do Micheasza - to są wszystkie Księgi prorockie.

I tutaj rozumiejąc tą naszą prawdziwą naturę, prawdziwe postępowanie, prawdziwe przebywanie w głębinach – medytacja, codzienne doskonałe życie w Bogu. Codzienne doskonałe życie w Bogu, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba, przez którą poznajemy samego Boga.

On nam daje się poznać przez to, że wiemy, że wszystkie wydarzenia, które się dzieją w naszym życiu, jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba. Bóg pozwala się w jaki sposób poznać? **Kiedy ufamy Bogu i idziemy w tym kierunku, gdzie nas posyła bez niepokoju, z pełnym oddaniem, z pełną ufnością, wtedy doznajemy poznania Boga, ponieważ otwieramy siebie na obecność Jego Ducha, a Jego Duch w nas istnieje i emanuje czystością i doskonałością**. Emanuje swoją osobą, swoją naturą, którą czujemy w sobie, która nas przenika, prowadzi, wznosi, wzmacnia, przemienia.

Praca wydobycia pięknej córki ziemskiej nie polega na innych sprawach tylko właśnie na tych. I dlatego Jezus Chrystus mówi: *Idźcie uczynić to, co Ja zrobiłem*.

Czyli posyła nas do innego dzieła, ale takiego samego dzieła. Czyli innego dzieła w sensie tym, żeby nie walczyć już o wolność duszy, bo jest czysta; ale walczyć o inną duszę, o tą która w głębinach jest, aby wydobyć ją z udręczenia.

A On sam tam w nich będzie zstępował, bo teraz oni mając świadomy wybór Boga, muszą świadomie pozostać w tym wyborze, bo tylko w ten sposób mogą tam zstąpić.

To są apostołowie, to są świadome osoby, świadomi ludzie, którzy idą w pełni świadomi dzieł, które Bóg w nich objawia, i będąc już duchową naturą; będąc już duchową naturą. Mimo że żyją w ciałach, to ciało jest tylko tym zewnętrznym dla człowieka tamtego, nie dla niego, dla innych ludzi. Bo bez tego ciała zewnętrznego byłby dla nich niewidzialny i niedostępny, a tak to ciało mają tylko dla nich. A kiedy ktoś im to ciało niszczy, czyli zabija, to nie ich zabija, ale sobie drogę niszczy - o czym mówi św. Łukasz właśnie w Ew. św. Łukasza: *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a nic więcej już zrobić nie mogą*.

I na tym świecie jest droga Chrystusowa, która ukazuje nam tą sprawę, że świat, ten świat - Ziemia cyklicznie przechodzi transformacje: przebiegunowanie, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, CME - czyli zdarzenia Carringtona, czyli wyrzut masy wysokoenergetycznej ze słońca. I to powoduje tą sytuację, że Ziemia będąc przenikniona tą siłą, po prostu traci całe życie na Ziemi. Ale zostają synowie Boży, synom Bożym to nie szkodzi. Tak jak wybuch jądrowy im nie zaszkodził, bo Bóg ich chroni, także wyrzut masy koronalnej wysokoenergetycznej też im nie szkodzi, bo to jest takie samo promieniowanie, które właśnie tak samo niszczy jak wybuch atomowy. To jest to samo promieniowanie, im nie szkodzi i gdy człowiek jest w tym stanie, to oni są tym oczyszczonym nasieniem. O czym mówi Ks. Izajasza, rozdz.6:

11 Wtedy zapytałem: «Jak długo, Panie?»
On odrzekł: «Aż runą miasta wyludnione
i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem.
12 Pan wyrzuci ludzi daleko,
tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju.
13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie,
to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu
jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.
Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».

Czyli człowiek na Ziemi jest całkowicie zdolny, a nie tylko zdolny, ale przeznaczony a przez to zdolny, do tego żeby się stał synem Bożym, był wypełniony światłością. Żeby światłość w nim istniała i żeby był świadomy

światłości, świadomy nowego życia, świadomy Pańskiego życia, świadomy niebieskiego życia.

I mimo że żyje w ciele, ciało jego nie jest główną siedzibą jego, ale Bóg. Ciało nie jest główną siedzibą, nie jest jego miejscem głównego istnienia, ale Bóg. On jest w tym ciele dlatego, że Bóg go posyła do tego ciała, aby w tym ciele, z tego ciała wydobył tą, która ma życie wieczne w śmiertelnym istnieniu. I co jest powiedziane w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5, werset od 1:

1Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga - dom nie ręką uczyniony lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to co śmiertelne wchłonięte zostało przez życie.

I werset inny – 1 List do Koryntian, rozdział 15:

50 Zapewniam was bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne nie może mieć dziedzictwa w tym co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: Nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba. Umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba żeby to, co zniszczalne przyodziało się w niezniszczalność, a to co śmiertelne przyodziało się w nie śmiertelność. 54 A kiedy już to, co zniszczalne przyodzieje się w niezniszczalność, a to co śmiertelne przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały zapisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć!

Więc nie musimy tego rozumieć, ale wierzyć. Zrozumiemy, kiedy dojdziemy przez wiarę do miejsca, którego ani rozum nie może pojąć, ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani do serca człowieka nie weszło - o czym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian, rozdział 2:

9 Lecz właśnie głosimy, byśmy *jak zostało napisane, to czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.*

Więc mając świadomość tej tajemnicy - że nie chodzi o to żeby wiedzieć, chodzi o to żeby wierzyć. Wierzyć to sprawa człowieka, niedowiarstwo - to szatana. Poznanie to jest sprawa człowieka, szatana - nie dopuścić do poznania.

Więc sprawą człowieka jest wiara. Człowiek który wątpi ulega podszeptom szatana, ducha mocarstwa powietrza i bardziej jest skłonny ku władzy i mocy, i ulega niepokojom własnym. Bo nie uwierzył i nie zapanował w nim Bóg, bo nie pozwolił Bogu się oddać w pełni we władzę. Nie uwierzył, że Bóg go czyni Królestwem.

Więc uwierzmy i łaską trwajmy w Bogu, a ona uczyni naszą wiarę zdolną do pełnego wypełnienia. Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian,

rozdz.5:

6 Tak więc, mając tę ufność wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z dala od Pana, albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

A nie dzięki widzeniu - czyli nie postępujemy wedle tego co rozumiemy i jaki zysk będziemy mieli, tylko dzieło wypełniamy. Nie o zysku, bo zysk nie będzie istniał, jeśli będziemy mieli na niego chrapkę, czyli będziemy chcieli robić to dla zysku. Musimy czynić to wszystko dla wiary, a Bóg łaską swoją nas ochroni i przeniknie, i uczyni nas zdolnymi do poznawania tajemnic tych, które są przeznaczone dla człowieka, w codziennym życiu przez medytację. **Czyli przez świadome służenie Bogu w taki sposób, że jesteśmy świadomi, że żaden grzech nie jest w stanie ograniczyć dobra Bożego w nas i względem świata.**

Dziękuję państwu. Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.